Rok IV^ty. Nr. 47.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dwudziestą trzecią po Zielonych świątkach,* dnia 15. Listopada 1840.

Religia.

Przygotowanie do spowiedzi.

Przez Chrzest święty oczyszcza się człowiek z grzechu pierworodnego, a ieżeli Sakrament Chrztu świętego przyimuie w wieku doyrzalszym, przyszedłszy do rozumu, oczyszcza się ze wszystkich grzechów, iakie sam popełnił. Szczęśliwy, ach trzykroć szczęśliwy! kto po Chrzcie świętym żadną winą nie zmaże otrzymaney niewinności. Ale! gdzież iest taki człowiek, coby przeżywszy lat kilkanaście, kilkadziesiąt, mógł czystém wyznać sumieniem: nie poczuwam się do żadnego grzechu? Pismo święte kłamcą takowego nazywa człowieka, który twierdzi, że przyszedłszy do rozumu, żadnego a żadnego nie popełnił grzechu. Oczyściwszy się przez Sakrament Chrztu świętego, z własnéy winy, mniéy więcéy uchybimy, zbaczamy z drogi, iaką nam przykazania boskie wskazuią, mniéy więcéy grzeszymy; a przez to przestępowanie przykazań boskich, przez to grzeszenie, utracamy nabytą łaskę boską i zasługuiemy na odrzucenie od Boga, na karę. Ci więc tylko ludzie dostaliby się do nieba, gdyby innego sposobu ratowania się nie było, którzyby zaraz po Chrzcie świętym, żadnego niepopełniwszy ieszcze grzechu, pomarli, reszta musiałaby wiecznie narzekać. Ale Iezus Chrystus zapobiegł temu nieszczęściu, ustanowiwszy Sakrament pokuty, Spowiedź świętą! Tento Sakrament iedna nas na nowo z Bogiem, bylebyśmy go godnie przyimowali. A któż go godnie przyimuie? oto ten, co szczerze porachowawszy się ze sumieniem swoiém, żałuie prawdziwie, że te lub owe popełnił grzechy, i niczego bardziéy nie pragnie, o nic się bardziéy nie stara, iak o to, aby na nowo w grzechy nie popadł, aby na nowo nie obraził Boga, tę nayświętszą Istotę, tego Oyca naylepszego. Sakrament Pokuty, Spowiedź święta, iestto prawdziwie owa deska po rozbiciu okrętu, któréy się uchwyciwszy człowiek, może ieszcze z głębokości morskich uratować swe życie; co mówię, iest ona ieszcze pewnieyszym sposobem uratowania się. Gdy okręt na morzu się rozbiie, nie zawsze ludzie okrętowi zdołaią się uchwycić iakiéy deski; my zaś, zgrzeszywszy, prawie zawsze mamy sposobność chwytać się spowiedzi świętéy, aby się z grzechów wydobyć, aby nie utonąć na wieki. Tymczasem nie ieden dla téy saméy łatwości poiednania się z Bogiem, staie się opieszałym, pomyśli sobie: dyto ieszcze czas! a przecie ten tak podręczny śro-

dek nie powinien być przyczyną naszego zatwardzenia. Im większa łatwość poiednania się z Bogiem, tém większa odpowiedzialność, gdy z niéy niekorzystamy. Żaden z ludzi nie rozmawiał z Bogiem, że tak a tak długo żyć będzie. Śmierć, iako złodziéy zaskoczyć nas może, i wtedy właśnie, gdy iéy się naymniéy spodziewać będziemy; a gdy nas nieprzygotowanych wywiedzie z tego doczesnego życia, biada nam na wieki! — Wielu spowiada się, i spowiada często, ale po żadnéy spowiedzi nie widać odmiany; czemu? bo albo nie maią szczeréy, prawdziwéy chęci poprawy, albo też się źle do świętéy spowiedzi gotuią. Ileż to znayduie się ludzi, co sobie czas pewien wyznaczaią, że wtedy a wtedy tylko chodzić będą do spowiedzi. Dobre i to, ale nie ze wszystkiem, gdyż my powinniśmy tyle razy chodzić do spowiedzi, ile razy ciężkich, śmiertelnych, dopuszczymy się grzechów; bo w grzechach zostawać i czekać, aż tam obrany czas do spowiedzi nadéydzie, bardzo niebezpieczna! i zostaiąc w grzechach, nie możemy w prawdziwie dobre bogacić się uczynki, zarabiać sobie na zbawienie, bośmy w obliczu Boga umarli; a na to nam Bóg dni życia udziela, abyśmy ze skutkiem pracowali na niebo. — Są ludzie, co nie wyznaczaią sobie dni pewnych do spowiedzi, i skoro im się sposobność wydarza, chodzą do niéy; iednakże wielu z nich w tém źle sobie postępuie. Iak to? bo oto zobaczywszy księdza w konfessyonale, pomyślą sobie: dzisiay ieszcze nic nie iadłem, ani piłem, iestem naczczo; póydę do spowiedzi, potém do kommunii. Idą, cisną się, ale czy przygotowani? oto się nie zapytaią. A cóż może skutkować spowiedź bez należytego przygotowania? Wszakże to potrzeba grzechy sobie dobrze przypomnieć; kiedy? z kim? i ile razy się ie popełniło: wszakże to potrzeba z bliźnim się poiednać, krzywdy poczynione wynagrodzić, dane zgorszenia poprawić, a iestże przy tak nagłém przystępowaniu do spowiedzi zawsze do tego sposobność? Każdy z nas mieszka w Parochii, ma własnego pasterza, a pasterza świętym iest obowiązkiem, wydzielać święte Sakramenta swoim owieczkom, ile razy ich zapragną. Na cóż więc to gorszące ciśnienie się do spowiedzi, a ieszcze po obcych granicach, kiedy w własnym kościele, codziennie, co święto i niedzielę, z należytém przygotowaniem, skromnością, ze zbudowaniem drugich, może się wszystko iak naypobożniéy odprawić?

Tego wszystkiego przyczyną iest brak zastanowienia się, co się to czyni; brak należytego przygotowania! Pamięć ludzka iest słaba; nie naraz przypomną się popełnione grzechy, a przypominać ie sobie dopiero wśród saméy spowiedzi, rzecz niedokładna, a ztąd i spowiedź niedokładna. Otóż, abyśmy się dobrze przygotowali do spowiedzi świętéy, abyśmy dokładnie poznali opłakany stan duszy naszéy, odbywaymy starannie rachunek sumienia, naprzykład w ten sposób.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Osobliwszy sposób oszukiwania.

(Dokończenie.)

W numerze siódmym Szkółki niedzielnéy, roku bieżącego, była mowa o osobliwszym sposobie oszukiwania. Przerwaliśmy opowiadanie zapytaniem: „iakto

ów szewc oszukiwał ludzi," bo że oszukiwał, to widoczna. Może nie ieden czytelnik doszedł taiemnicy, iednak zobaczmy, iak iéy doszedł podróżny. — W kilka dni po ostatniém odwiedzeniu zaprosił podróżny szewca do siebie i zaczął z nim rozmawiać o sztuce zaklinania złodziei. Z początku nie mógł być ani głupi, ani mądry z iego mowy; bo szewc nie myśląc powiedzieć prawdy, plótł mu koszałki, opałki: dodał nareszcie, że téy sztuki nauczył się od cygana iednego, i że to nie każdy człowiek coś takiego może się nauczyć; do tego trzeba się rodzić pod pewną gwiazdą. — O! ptaszku! zawołał surowo podróżny, takich głupstw to mi nie bay; znam ia się na nich, sąto wykręty; tyś oszust. Słuchay! ieżeli mi szczerą wyiawisz prawdę, wystaram ci się o wsparcie; ale iak mi będziesz kominki wybiiał, kłamał, to bądź pewien, że cię iako oszusta zwierzchności doniosę. — Szewc nie spodziewaiąc się takiéy łapki, zdechł ze strachu; a widząc, że to nie przelewki, nuż w pokorę: „O iaśnie oświecony Panie, zmiłuy się!" zawołał na klęczkach, „nie gub mnie! iuż powiem wszystko: ia nie umiem zaklinać złodziei, to iest tylko moie oszukaństwo, bieda mnie do tego przywiodła. Mam takich chłopaków, co kradą i do mnie przynoszą; a niezbywa mi i na takich ludziach, co wierząc w moię sztukę, okradzionych do domu mego posyłaią. Plotę trzy po trzy, iak Pan słyszałeś, i niby to zaklinaniem zmuszam złodzieia do oddania cudzéy własności; ale się przyznaię, że to wszystko namowa, bo gdzieby człowiek takie rzeczy potrafił; ale Bóg widzi, że nic sobie nie zatrzymuię, wszystko oddam." — A iak okradą kogo nietwoi, i okradziony przyidzie do ciebie, zapytał podróżny, iakżeż się wtedy wykręcisz? — „Hanu, Iaśnie Panie," odpowiedział szewc, „wtedy mówię, że złodziéy iuż za siódmą granicą, i że tak daleko sztuka moia nie sięga."

Ileż to ieszcze znayduie się takich ciemnych ludzi, że gdy im co zginie, nużci do mądréy baby po radę, ktoby to ukradł? iakby zgubę znaleźć? a mądre baby plotą banaluki; oni zaś wierzą i drogo opłacaią swoie głupstwo, bo zabobonem i datkiem, a to czyste oszukaństwo!

Uwagi o pomnożeniu mléka u krów, przez Hermsteta.

(*Z Tyg. rol. przem. lwow.*)

Zdarza się w gospodarstwie, że krowy z początku zwolna, potém raptem tracą mléko, aż póki krowa nie ocieli się, co gospodyniom, mléko utrzymuiącym, niezmierny w rachubie zawód czyni. Przyczyny tego, prócz innych, są dwoiakie: 1) wstręt krowy od dziewki, która ią doi; 2) złe doienie. Doświadczoną iest rzeczą, że bywaią krowy, które innéy doiarce, iak téy, do któréy przyzwyczaione, nie puszczą mléka; także ostre postępowanie, bicie lub szturkanie krowy, gruba ręka, pociéranie za mocne wymienia, sprawia zatrzymanie mléka, a przeciwnie łagodne postępowanie i doienie miękką ręką, rodzi uczucia miłe, więcéy mléka przypuszczaiące. Skoro krowa mléko zatrzymuie, to się w niéy potém z pokarmu więcéy oddziela na tłustość i mięso, niż na mléko, i przezto krowy tłuścieią i zupełnie przestaią być doynemi. Doświadczono iednak, że krowom zdrowym można pomnożyć mléka, przez dokładne kilka razy na dzień doienie. Doienie trzy razy na dzień w lecie, daie trzecią część więcéy mléka, niżby było przy téy saméy paszy, gdyby

krowy były dwa razy na dzień doione, co dowodzi, że z dostateczněy paszy obraca się część na mléko, która gdy nie będzie odebrana w czasie oddzielania się z pokarmu, przerabia się w tłustość i mięso; także mléko często oddaiane, ustępuie mieysca drugiemu, i tegoż formowanie się przyspiesza. Dobre zatém wydoienie, ma ważny wpływ na ilość mléka; bo gdy krowie nie odbierze się wszystkiego mléka, uformowanego w wymieniu, to takowe przeistacza się w części mléczne, które zastępuią czyli ścieśniaią kanały mléczne, tak, że gdy z czterech kwart zostało z piérwszego razu $\frac{2}{3}$ kwarty mléka w wymieniu, to za drugiém doieniem iuż będzie o pół kwarty, późniéy o kwartę mniéy, i tak stopniowo, aż mléko ustanie zupełnie, co zapuszczeniem krowy nazywamy.

Ostrożność ochraniaiąca od wścieklizny, przez radę mieyską w Paryżu nakazana.

Zalecono w Paryżu przez publiczne ogłoszenie, ażeby każdy, który od wściekłego lub o wściekliznę podeyrzanego psa został ukąszony, ranę natychmiast ku każdéy stronie między palcami cisnął, ażeby krew i iad wścieklizny na wiérzch wyszedł, poczém przemywa się ranę albo ulotnionym alkali, w wodzie rozpuszczonym, albo ługiem, mydlinami, wodą wapienną lub solnym roztworem; a gdyby tego na prędce dostać nie można, to nawet uryną, albo téż czystą wodą. Poczém rozpala się kawałek żelaza do rozżarzenia i mocno przyciska się do rany.

Lekarstwo przeciw rozwolnieniu bydła rogatego i cieląt.

Lekarstwo to składa się z kawy z fusami. Odłączonemu cielęciu daie się tak długo, póki rozwolnienie nie ustanie: o godzinie dziewiątéy rano kwaterkę, a o trzeciéy po południu takąż ilość; dorosłemu bydlęciu daie się o tychże godzinach podwóyną porcyę; dopóki cielę lub bydlę dorosłe choruie, nie należy mu żadnéy karmy dawać. Przekonano się z doświadczenia, że cielęta bardzo smakuią w tém lekarstwie.

Sposób pozbycia się wszy u cieląt.

W niemieckiéy gazecie gospodarskiéy z roku 1803, Nr. 46., donosi pewien gospodarz, że gdy mu się cielęta zawszawiły, różnych używał na to sposobów, ale bezskutecznie. Dopiero, iak kazał cielęta naszczotkować gorzkiém wapnem (Bitterkalk), wszy zupełnie poginęły; i dodaie, iż używaiąc tego środka zawsze z pożądanym skutkiem, nie spostrzegł, aby to wapno cielętom zaszkodzić miało.

Iak chléb robić z kartofli.

Utarłszy kartofle na tarce iak naylepiéy, suszy ie się, a potém się każe zemleć na mąkę. Mąki téy używa się tak, iak każdéy innéy. Do zakiszenia używa się kwasu z pszennéy mąki.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)